

O METODZIE ROZWIĄZYWANIA TEATRALNYCH SPRZECZNOŚCI

Pomiędzy funkcją dyrektora teatru, czyli w ideale — menażera sztuki, a tzw. czystą twórczością, jaką jest sztuka reżyserska, zachodzi pewna sprzeczność. Dobry dyrektor powinien skupić wokół siebie najzdolniejszych i najlepszych reżyserów, których z kolei, jako dobry reżyser, jako artysta, powinien umieć [swoją sztuką „niszczyć”. Jak pogodzić te dwie sprawy?

Dyrekcję zdecydowałam się objąć po długim namyśle i to tylko pod warunkiem, że uda się skupić wokół placówki, którą miałam kierować, najlepszych, najciekawszych ludzi teatru mojego pokolenia. Sprawa doboru pokoleniowego wydała mi się istotna. To klucz, który gwarantuje podobne myślenie o świecie. A czym innym, jak nie głośnym myśleniem o świecie, wołaniem o świecie jest sztuka teatru. Ktoś powiedział, że człowiek teatru to najbardziej reprezentatywny przedstawiciel gatunku *homo vocans*.

Ale teatr to Sztuka Zespołowa i nikt nie woła tutaj sam. Reżyser związany jest z autorem i aktorem, aktor z reżyserem i autorem, wszyscy ze scenografem itd. Żeby „wołanie” nie było fałszywe, trzeba wołać zgodnym chórem. A po to trzeba się poznać, trzeba żyć z sobą, trzeba być stale blisko siebie, trzeba nawet w niezgodzie być zgodnym.

Oczywiście w dzisiejszym teatrze reżyser decyduje o tym, co i jak się będzie „wołać”, ale czy może decydować za kogoś innego? Nie. Aktor, który jest wyrazicielem jego myśli, decyduje również i to w stopniu większym niż by niekiedy chciano mu to przyznać. A więc: dobór zespołu reżyserów i aktorów, którzy rozumiejąc w podobny sposób cel teatru, bliscy są sobie we wspólnym rozumieniu otaczającego ich świata.

Na wstępie wspomniałam o ambiencyjnym konflikcie dyrektora-reżysera z innymi reżyserami.

W teatrze, w którym istnieje wspólny cel, wspólny światopogląd — konflikt ten nie istnieje. Jeden reżyser pracuje tu na drugiego.

Każda dobra premiera, każde pełne porozumienie reżysera z aktorami robi zespół mądrzejszym, konsoliduje go, ułatwia pracę następnym.

W teatrze w Kaliszu jest nas troje: Maciej Prus, Helmut Kajzar i ja. Zналиśmy się ze studiów, potem przegadaliśmy wiele nocy, aby móc dobrze się zrozumieć, aby bez kłamstwa móc stwierdzić, że chodzi nam o to samo. Z nami przyszli aktorzy, z którymi pracowaliśmy już przedtem w innych teatrach. Znali nas, ufali nam, znaleźliśmy pełne porozumienie.

Więzy instytucjonalne decydujące o stabilności zespołów w dużych ośrodkach, w Kaliszu, który niczego poza pracą w teatrze aktorom nie gwarantuje, zastąpiły więzy personalne. Kalisz liczy 87 tysięcy mieszkańców; Teatr powstał tu 170 lat temu. Istnieją więc w społeczeństwie nawyki teatralne, ale nie zawsze zgodne z tym, co nasz zespół proponuje, bo dewizą naszej działalności jest stworzenie w małym mieście placówki realizującej ambicje i potrzeby, które przypisywać tylko wyrobionemu widzowi stołecznemu. Jedynie taka bezkompromisowa rola teatru wydała nam się słuszną w kraju, w którym od 27 lat istnieje możliwość równego startu dla wszystkich, gdzie ogólnie dostępne środki masowego przekazu obejmują m.in. wszelkie możliwe formy rozrywki.

My proponujemy teatr ekskluzywny, którego elitarności nie wyznacza cenzus naukowy, lecz wrażliwość widza.

Dalszym naszym celem było wyrobienie w widzu, który emocjonalnie odebrał nasz spektakl, umiejęt-

ności „czytania” współczesnego teatru, a więc nawyku myślenia.

Toteż chcąc poznać możliwości percepcji i zainteresowań publiczności, postanowiliśmy po przedstawieniach prowadzić dyskusję.

Chętnych okazało się bardzo dużo. Zostawała prawie jedna trzecia sali. Zaczęła się nauka od podstaw. Okazało się, że tylko część młodzieży, nie mająca jeszcze złych nawyków teatralnych, właściwie odczytuje nasze zamierzenia. Starsza publiczność przyzwyczajona do teatru, nazwijmy go „teatrem wprost”, do akcji i fabuły, jako jedynego nośnika treści, nie potrafiła odczytać metafory, symbolu, znaku.

W ciągu sezonu odbyło się około 80 dyskusji. Na ostatniej, zorganizowanej z okazji dziewiątej w tym sezonie premiery „Szewców” St. I. Witkiewicza dyskusja była ukoronowaniem naszej dotychczasowej działalności. Ten trudny utwór, którego akcja jest pretekstem do rozważań natury filozoficzno-społecznej, sprowokował wśród młodzieży starszych klas licealnych trzygodzinną wymianę zdań, której — jestem pewna — nie wywołałoby kilkadziesiąt godzin wykładów z tzw. nauki o społeczeństwie czy ekonomii politycznej. Większość naszych widzów nauczyła się traktować spektakle jako prowokacje do myślenia o świecie, o polityce, o moralności, wreszcie o człowieku jako istocie złożonej.

O własnej pracy reżyserskiej mówić jest trudno. W chwili obecnej jeszcze trudniej niż kiedykolwiek, gdyż nie potrafię oddzielić reżyserii od działalności kierowania zespołem. Kierowania rozumianego

jako próba aktywizacji wszystkich członków zespołu w pracy nad kształtowaniem jednolitego oblicza artystycznego.

To zdecydowało o doborze sztuk, które w tym sezonie realizowałam. Sztuk tzw. aktorskich, umożliwiających najlepsze i najszybsze poznanie zespołu, najszybszych przy tworzeniu teatru, w którym aktor w ostatecznym efekcie miał stać się współtwórcą spektaklu. Zaproponowałam pracę trochę na zasadzie doświadczeń psychodramy.

Aktor z pełną świadomością wnosi swoją osobowość, swoje doświadczenia i wyposaża nimi kreowaną postać.

Próby odbywają się przy pełnej koncentracji. Praca w pierwszym etapie polega na improwizacji w symbiozie z partnerem. Aktor sam decyduje o tym, kiedy wchodzi i schodzi ze sceny, sam dobiera rekwizyty, sam określa stany psychiczne, w których aktualnie postać się znajduje.

Dalszy etap prób polega na porządkowaniu przez reżysera propozycji aktorskich i nadaniu spektaklowi ostatecznego kształtu.

Jest to metoda pracy naprawdę zespołowej, zmuszająca do pełnego uczestnictwa, „ekshibicjonizmu”, który rozumiem jako umiejętność odsłaniania wobec partnera i widzów swych najbardziej własnych doznań. Metoda ta pozwoliła na skrócenie czasu „poznania”, zmusiła aktorów do aktywnego udziału w spektaklu. Spektaklu, którego „wołanie” do widza stało się w tym momencie wspólnym, już nie tylko z racji zespołowego charakteru sztuki teatru.